4990
II

Wiersze
patryotyczne. – z
czasów krakowskiej
Rewolucyi 1846 r.

N. Inw. 4990.

/: przepisywane przez ówczesną młodzież rewolucyjnie w r. 1831 :/.

dla Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego
Józef Louis

Przechodzenie w Rodzie

Ładna akommodacja

Rozmowa dwóch Wielkanocnych
Cyrkułarzy Parkowszczyzny

Wiecz się dzieje i wola Wielka!
Z nich się zawsze zgadnąć trzeba.
Mówi tak przy stawie dawnem
Wiwat nasze czasy stawne!
Co się stało nie to się stało.
Mówi się ludziom dość przestało.
Nic was to nie dotyka
Taka karata polityka.
Wiecz więc stypy, ceny, mordy.
Wiwat chłopów dzikie hordy!
Wiwat mazy, jakieś niewieśta.
Ordentliches Mann zbój Szeda.
Wiwat! wiwat! Pan Starosta.
I Kuminski datuka prosta.

Ale o tych przytem zdaniem
Lat wszeki projekt zbawiennym
Wiedzą Nachlik Przyjaciołowie
I Leszniewicz i Smiechowski....
Teraz gdy się znów przy lirze
Chwyta męki, śmierci krzyża
Przyjm jeden i drugi Panie
Me szczere pokuty wzdychanie.
Kiedy w swoich rzewnych kwilach
Stanisław przy drzewcanym stole,
Gdy jego pokrywał jedwabiu
Lub z kim do pałacu kasie dzwiękiem,
Wiecza ci stanie przed oczyma;
Na co kreśl się w tych tarlach słowa,
Obiezy dzieje twoich i czynów
Zrastwiony ch wawrzynów
Koleme kiedy i skron tobie
Historya przyozdobi w grobie
Obraz Pan cierpiem skrzywdzonych,
Drzaf i nog połamany ch

Płacz wdzięczych Kmiot zbrodzonych,
Piersi nagich — przebodzonych.
Krwi szlacheckiej — której strugi,
Stały jeszcze na dzień drugi.
I na trzeci jeszcze rano
Gdzie twe ofiary skrzepiano.
Kiedy wreszcie nocne ciszą
Nieczyć cię do snu ukołysze,
Płacze — jęki wdów i matek
Warzekania dzieci — sierotek,
Których mężów — synów — ojca
Ty jesteś nędzny zabojca.....
Te obrazy — jak przy spaniu,
Widzą ci stale przy skonaniu.

Powrót Zwycięzców do Parnawa.

Witajcie bohaterzy walecznej wyprawy!
Witajcie nam w rycerzu wielkiego czynu sławy!
Po cudach waleczności, po zwycięzkich czynach,
Wracajcie do nas drodzy spocząć nie wawrzynach.

Witaj ozdobo pułku, dzielny wojowniku!
Witaj śmiały rycerzu, odważny Ludwiku!
Witaj! sterany witaj nasz pułkowniku!
Widziałem cię na czele, gdy na bujnym rydlu
Prowadziłeś twój hufiec wtedy pod Lisią-Górą
Wtedy jak liście drzewa — pełno z żądzy bojowa
Bo tam walnych dążeniom godziebą było o wiarę
Widziałem, jak wracałeś po walce po znoju
Jak wzrok radość wolności twoją zdradzał
Na widok twoich zwycięztw ktoż by się nie cieszył
Widziałem te wawrzyny, co ci chłop przy porządku
Jak obtoczyłeś jeńców powiązanych w kupie
Jak twe szable broczyły na gałowym trupie,
Jak w siecze dzielny zdobył chłop nie dobił.
Tyś waleczny co ważych czynów najjaśniéj wy-
nika.

Że wart półkownik pułku — a półk półkownika.

Witajcie nowi waterani zdobywcy Krakowa!
Odwagi waszej dzieła pamięć nam dochowa,
Spada późnym wiekom waszej stanie wieście
Papraw i stare baby drzewali po mieście —
A na znawcy do odworu wielkiego Kollina.
Drapnęli pośród nocy, raźnie choć bez ładu,
Na dawniejszy zapały żywioła i broni —
I tyle po rycerzach, co po tchórzach śladu.
Że zaś was nikt nie gonił, to nie wasza wina.
Bo! — nie sztuka uciekać, kiedy nas kto goni —
Ale umykać w pogłosie bez żadnej przyczyny,
Oto to dzielność waszą to wasze waterzyny!

Witamy was odważnie zwycięzcy z pod Panto
Panto odwagi a waszą — tam świątość wzbiła.
Kilka tysiącom chłopskich cepów zastoniła
Dostawcie, co pewno nikt nie zapomniła.
Sam to Marony Benedek trafnie was ocenił,
Gdy oręż wojenników [redacted] cepy zamienił.

Dziesięć tysięcy serc Niemiec do dziwnej wściekłości
Podburzana podłemi tyranstwy i gorzałką
Rozpuścił jako psiarnię — wam zachować stawę
Bo tylko jako oszczepowie podnieść obławę
I wyć czy miast oręża, jak prosty zbój pałaszy
Gdzie kochaterów Prowidki za nieboszczyka
Odniósł medal i stopień — hańbę i dymotę. —

Witajcie wszyscy razem i każdy z osobna:
Turny — Steiny — Limpendy — Strafgocze — Drausecy,
Dorny — Berlichingeny — Steffnery — Normany,
Wetrery — Aleksandrowicze — i Pestelecy! ....
Lecz wszystkich kochaterów czy zliczyć podobna
Witajcie przeto wszyscy rycerstwem Galgany!
Winszuję wam i sobie, żeście już wrócili —
Zadrżeliście jak trzeba, gdy kotły skończyli ...
Od dobiwany się z trudem kochaterskiej Stadyi,
Czekajcie z cierpliwością wasz pewny wyprawy:
Wiebyście nie wy w bojach nie zginęli marnie
Bo nas już gotowe — haki i latarnie

Do Polski.

Polsko! masz czucie z... słuchaj Karnodziei!
Karanie myśle prawić o tej porze—
W tych smutnych czasach rozpaczy nadziei;
Ty dawsom mówił patrzeć na Boże!.

Cóż to jest pisać ballady — wierszyki
Do gwiazd, do dziewic, kwiatka — lub anioła,
Kiedy ojczyzna w walce z przeciwniki,
Inna weźmie inne piosnkę wtedy.

Ona chce takiej, któraby umiała
Każdą w nas żyłkę rozgrzać do zawrzenia —
Takiej piosenki, co jak Negrai strzała,
Jak leje w ciało, bez bolu, zranienia.—

Ojczyzno! jam Cię poznał jak bóstwo!
Nie powiązałem nic ziemskiego z Tobą —
Chwilę zprobuję — choć w myślach ubóstwo,
Choć dusza moja pokryta żałobą!...—

Polsko! nie patrz, jak zwrotka związana,
Lecz czytaj pilnie co w sobie zawarła
Chociaż pokrzywa zimna i umarła,
Rada jest zdrowa Polsko ukochana!—

Ty masz kawcie staroświecką robotę,
Około roli na której dziejemy –
Potrafczymy razem dnie i ochotę
Od wiosny żniwo i zbierać będziemy!..

Kochasz tylko kraj bardziej, jak siebie –
Bardziej jak męża – albo brata – syna,
Oddasz mu wszystko – przestaniesz na chleb,
Gdy zubożeje ojców rodzina. –

Ty dla nie złączysz z żadnym Polski wrogiem –
Jeśli ją kochasz nie bierz cudzoziemca –
Wanda już tysiąc lat poświęciła Bogiemy
Że do dziś dnia, że nie chciała Niemca!

Wyparłeś się Hrenowych, jeśli da zdrajcami
Jeśli sprzedali swoją brać za złoto –
Jeśli ich sumienie błask kiedy omami
Z grobu – cieniem wstrzą przed despotą.

Lecz gdy potrzeba nie bez płaczu bez trwogi
Ty ich wyprowadź kiedy zabrzmi trąba
Niech walczą mężnie z tyranem i wrogi,
Boby znowu wszystko zagasło. –

Wychowałaś dzieci w miłości Ojczyzny –
Ciągle im prawić będziesz o Polskie dzieje
Ty im pokażesz wzory dawnej chwały
I zwycięstwa – nieznanych bitew koleje. –

O twym domu ... ...
Sieci z francuzkiego ... ...
Wzrok dość bogaty ... narodowy.
Byś ... ...
... ...
... ...

(Improwizacya.)

Podróż /z Pszonki/.

Siadł zwoszczyk na przedzie, koń dzwonił
Kibitka leciała jakby wiatr ją gonił,
I Moskwy szerokie mijała ulice
Kacapy z brodami, rozdziawiwszy gęby,
Za Tatak buntowszczyk, wrzeszeli przez zęby
I na mnie zgłupiałe zwracali oblicza.

Tedyż czasami dziewica z ubocza,
Po na mnie niesmiało podnosiła oczy,
Po znowu je na dół spuszczała w milczeniu
I tedyż czasami żałośnie — a dziwnie,
Młodzieniec przechodząc zwracał swój wzrok
I wiele słów było w tem jednem spojrzeniu.

Tam siedział rozpaczy kibitki wesoły
Kapelusz na bacie w runąłem nieładzie
Ślubkę — kochanke w myśl ust zawiesił
Rozjaśniał się lepiej — miejscem zajął szerszy
I takie zaczął komponować wiersze
Lecz wprzódy kapelusz jeszcze głębiej wnik

M.

~~Cyjeszcze nie bieda, jeszcze lutko pada~~
~~I póki mi tylko pozwolą Moskale~~

Cyjeszcze nie bieda, choć zimno i mroźno,
Najdany na nogach — to tylko dla ciepła,
Wta straż z kolnierzy, to przeciw zbodziejom,
Wzrok i zdrowie powinien, czoła nauczmicy
Odważnie nadstawiać na szubienicy,
Dopiero pod stryczkiem — plunąć w pysk na-
dziejom.
Cyjeszcze nie bieda, kiedy lutko pada,
I póki mi tylko pozwolą Moskale,
Ugarzać cierpienia w gęstych kłębach tłumi-
Wzrok tylko mi tylko — droga niedaleka,
Więc jedzimy, więc jedzimy, bo co mnie tam
czeka,
Tego już mój język powiedzieć nie umie.
Cyjeszcze nie bieda, kraj pełen uroku,
Tam dłochy są z lodu — tam noc trwa półroku,
Tam śliczne dziewice jak kłocki dębowe,
Dziwne gorejące, zawsze niebezpieczne, —
Więc lepsze nam lody, i śniegi odwieczne
I lepsze pałace — podziemne — grobowe.

Gj. jeszcze nie bieda, Mrainat to Mizna
I am [illegible] [illegible] dramatycznu
I am codzień tragedie morderstwa i męki
Bliskiej Azji wraca inny brzeg Tarieusha
I rany bałagan przyjemne Bella ruha
I kurwa Bizancjum i Tatarów jędze.

Jam siedział rozparty w fotelu wygodnie
Kapelusz na bakier w szumnem nie dbaniu
I tułke kochanke u mych ust zawieszał
Rozsiadłem się lepiej - miejscem tajał szer
I skiedy zmoczyłem komponować wiersz
Jam na deb stajeluiż jeszcze lepiej w mie

J. L. sit.

Do zasłużonych oficerów Legionu Austryackiego.

O! nie dla was podłe pochlebstwa,
Waszych dziewic kwietne wdzięki,
Nie wam dziecięce spojrzenie —
Nie dla was brzmią ich piosenki.

O — nie dla was piękne lice
Ten rumieniec krasi cudnie —
O — nie dla was łask udanie
Lśnią jak gwiazdki ich źrenice,
Lśnią tak jasno i tak miło —
W nich ognia — życia tyle, —
Że w nie spojrzeć — to i w duszy
Zaraz życia zwiastun przybywa
I nadzieja się odzywa
I na chwilę boleść głuszy — .....
O — nie wam dnie w Polski wzroku
Ten cudowny ogień żarzy —

Niech z was który się pokorzy,
I spojrzeć na nią choćby z boku —
Wnet jej oko duma błyśnie
I wzrok wzgardy za nim cisnie,
Albo mściwa twarz odwróci,
Lub zasłonę na nią zrzuci — .....
O — bo nie wam w tych źrenicach
Szukać szczęścia i pociechy —
Tam tylko rzuci miłość czułe,
I uśmiechem tylko wita,
I na ich aniołskich licach
Widzieć cudne ich uśmiechy. —
Aby się szczęściem tak cieszyć,
Na to trzeba być Sobiskiem! .....
Wam z zazdrością patrzeć tylko,
Na to co nam życie słodzi
I co szczęścia jedna chwilka
Wielki cierpień wynagrodzi.

[illegible] wybierała
Brudny wiersz dwa oddała.

Chowaj Pana Jezusa
Chowaj to Jadzie niedrogo
Lecz teraz skarbu staniała
Na subtelną dostać trudno
Kto da więcej to czas leci
Po raz pierwszy [illegible]

Za wrogiem po mych agonii
Wybrała sobie amanta
Co za sobie biednej winie
Tutka knypnął adjutanta
Chłopiec tatry Chłopiec metody
Dla stuzej zasłoń wygody
[illegible]
I adjutant nie chce wstać
Spadła tak jak kit rozkazy
Za bogdo w mroku ją dostań
Babuchyga chowaj stróża
Kto da więcej jak tatara
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
Czyn takich na chwilę
Dostań mroku by panowie
Wstępujący kam do chata
Bogu dziękuj już po słowie
Bucket chowaj bo czas leci
Po raz pierwszy drugo [illegible]

[illegible]

[illegible]

Dzieci drugie

Pierwsza przyjemna i gładka
Drugiej pierwszej przepadły
Gdy lata w nieszczęściach ostatnie.

A w drugie te wtóre wdzięki
Szybko mijają z czasu rzeki
Dawszy ją na bolach wiekuiste.

Pierwsza w naszej pospolicie
Druga z nie może Kipcie
Trzecia [illegible]

Ale [illegible]
Po nas A drugi [illegible]

Ale jej wtóry jako mama
Skorka bryzdka z pyłata
Po niczym jak [illegible]

Ale [illegible]

Po nas [illegible]

A wtóry jej dali generalissimy
Że [illegible] i Lacerburg.
[illegible]
Ktoś Jej otoczył obwiadali

Ale to na co się nada
Że nam klapy i nie rada

[illegible]
[illegible] nas Lichtarz
Lemus [illegible] w tat zmysły
Nad [illegible] Karmelitów
Kto [illegible] [illegible]
Naszych [illegible] [illegible]
Bo [illegible]
[illegible]

[illegible] duchem i ogniem
[illegible]
Ludzie [illegible]
[illegible]

Tylko raczej tylko wzgardę
[illegible]
[illegible]
[illegible] Narodu z Bydlątkami.

Marzec

[illegible]
[illegible]
[illegible]

Pożegnanie Krakowiaka

A wróć pomyślnej kolei
Słowiesiem radością głos.
Wytrwałości! ty nam wzrok
Od dziatczinn pilnuj tłok
Dumny Cara, prokóbe bójcy
Despotyzmu pawalonmaur:

Hej! spalay, tyjtki żwawo
Zemsta! zemsta, to nasz skut
Wolności kupim sobie krwawo,
Mostiałom! Mostiałom! grót!

Pamiętasz mówił Rotmistrz d[illegible]
Co odgłos chwały do dziś dnia rozszerza
Czyli pamiętasz pomnięcia mistrze
Zapał [illegible]
Dzielnym Ojczyznę [illegible]
Powiedz żołnierzu czy [illegible]

Pamiętasz kiedy w Litopadzie
[illegible]
Nie ostatnie krajan i nie wczoraj to
Zaczęli dzieci od kołyski do broni!
Na wrogów pierzaj błyskawicy lotem
Powiedz żołnierzu czy zapomniałeś o tem?

[illegible]

[illegible] serce czułe nie [illegible]
[illegible] Polaki dla lubej Ojczyzny
Odnoszą chętnie [illegible] chwalebne blizny
Odważnie stawał przed mordercą [illegible]
Powiedz żołnierzu czy zapomniałeś o tem.

Pamiętasz Warszawę Grochowa, bitwy
Pod Puławami i Sturkiem zgonitwy
[illegible] Castrotejo
[illegible] pałacach i ramionach
Kiedy się rzucano pod drzwi krzesła orężem,
Powiedz żołnierzu czy zapomniałeś o tem?

Smutny nadszedł, tragiczny [illegible]
Sybir pomnożył nagrodą za mała.
Gdzie brania nasz [illegible] my stracili
Kiedy majątki, które [illegible]
Za nasz żołnierzu [illegible]
Niech dla nas będzie nie zapomnieć o tem.

Gen. Krembelt.

[illegible]

[illegible] 1922 [illegible]

[illegible] nad Wisłą wrzeniu wody
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

Z nas Jarosław [illegible] i Bogu
plenie te wolności [illegible]
Do armat biegli [illegible]
Biedny Kraj, biedny Kraj
Kto morderca? Mikołaj

[illegible] z Elbru brzegów
Pochodnik [illegible]
Wszyscy biegnąc do szeregów
Wiekiej nieszczęsnej bogi [illegible]
Biedny Kraj, biedny Kraj
Kto Troj Kyrian? [illegible]

[illegible] nieszczęśliwy przerota
Do krwawego przylgnie łona
Lecz napróżno piersi wrogie
Niechaj bez pomocy łona,
Biedny Kraj, biedny Kraj,
Kto bogów mogiłom? [illegible]

Tak i my bez dla [illegible] rymów
Morza krwią [illegible]
Gni pośród armat dymów
Trzykolorowo nas oniżach –
Biedny Kraj, biedny Kraj
Boże zemsty [illegible]

Naród sam się wydrzeć zdolny
Wiązł znów jarzmo [illegible]

Żołnierz polski, żołnierz wolny,
Oni nie może wrogom wróty -
Biedny Kraj, biedny Kraj,
Kto cię gnębi? Mikołaj
Tyran krwią ludzką zbroczony
Sierpt zemsty, na płaszcz ślepy,
[illegible]
[illegible]
Kto twym wrogiem? Mikołaj
Wrogów wrogów przepotężna,
Aby pozbawić Kraju dzieci,
Wydziera z rodziny, łona,
Na krwawych mych ziemi pól -
Biedny Kraj, biedny Kraj
Kto mordercą? Mikołaj
[illegible]
[illegible]
Wiatr, fala nas nie zatrzyma
Kto, kiedy to niezwyciężone plemię -
Biedny Kraj, biedny Kraj
Nie zabłyśnie w nim już Maj

[illegible]

Znana obcym polska broń
Znana piłka, znany topór,

Kościuszko dzielna dłoń,
co tysiące zgromiła wrogów.

Znany Otrębny, znany Sam,
Barnewski, Czarnecki chwat,
Krasiński w boju znan
co gromił i zdziwiał świat.

Znany Madaliński zuch
[illegible] waleczny wojak,
Dąbrowskiego dzielny duch,
polskim mundur ozdabia wiązk.

[illegible] Jasińskiego zgon,
Grodnowi rycerza cześć.
[illegible]
Jabłońskiego Litwa, Prusy.

Jest on pierwsze nazwisk imię
Które go w bojach otoczył wieniec,
Oby za pierwszych w Turowcach znowu
Słyszał polskie pułk swój zgon.

Wodzu Jasińskiego was,
Stałe mężstwo, dłoni moc,
Co nią dziarsko mogów trzast,
Bóg, wiodował w dzień i noc.

Żyje nasze dowódzca dział,
Z waleczny żołnierz Bem,

Gdy powstawszy bez zbrodni miał,
przyjaźnie w Polsce z dalszych ziem.

Jerzmze Czartoryjskich mieysc,
Lafajetta szczerza chęć,
Sprawi wrogom Polski nieyc,
Wydrze ziemi wolnej pięść.

Jest nie jeden jerzmze z nas.
Jest Sierawskich mierny skład,
Morzyńskiego chorąz czas,
Tym podobnych rynie grad.

Żyje i Dzierzbicki nasz
I Gawrońskich walny szczep.
Mitą polskie wrzaski go znasz,
W tłuszczy pastuszce tkwiący miecz.

Smiadczy Gergiewna głos,
Jest Anglikom miły Lech
Zmienia [illegible] Polski los
Nie te Węgry, Niemcy, Czech.

Michiewicza wolny druk
Lżyli wrogom naszym stwór,
Czytamy Brauny z Anglia ruch,
Niewodni powieści tom.

11.

Znana obcym Pułka broń
Znana pułka, znany knut,

Zwany z wielkiego serca,
Co wyrwał polski lud.

Wrony Alexander Car,
Godny Mikołajewicz brat,
Zamiast berło polskie zdarł,
I ten go do rezydy strzegł.

Znany Wielki Książe Pan,
W Sejmie przeciw niegodzi stawał,
Jf namiestnik Michał pan,
Co tyranistrem dziwią zwiał.

Sławny i z Orłowa rap,
Z Paskiewicza, pewity max,
Car na Litwie prawdziwe drab,
Ten Warszawę rozdziera wciąż.

Znana mnie Mostkiewiczki duch,
Znany Polsce polski zapęd,
Krakowiacki mi już,
Rozwiecki stale stworzy wiele.

Świetny i Dybicza stron,
Jankowskiemu w piekle dzięk,
Ten Ojczyznę zdradził tron,
Zamiast knutów nie chciał znieść.

Wiktawit nie skrzywiecki pan,
Lecz go potem zdradził ręka
Odkryły haniebny plan.

[illegible]
[illegible]
Niech sobie [illegible] [illegible] poprawuje
[illegible] [illegible] bogactwa zażywanie [illegible]
Stary dziwak dawnych Rzymian [illegible]
Oglądowszy się [illegible] [illegible]
nie znajdzie rzadko [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
W cenowej wazy mu [illegible]
Jeden z nich nawet zostal [illegible]
[illegible] [illegible]
Drugi Maxdey [illegible] [illegible]
Karambol złotem [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible]

[illegible]

wtorze pisa [illegible]

Wszelki wzięć rozgrzeszeniem
[illegible] wrzawy tyrana,
I go przerazę wspomnieniem.
Wolnością! tylko mi tchnąca!

Niechaj mi ta [illegible]
[illegible]
[illegible]
Ziebie ze uśmiechem pogrzebię.

Wiosna

Elegia S. U. Niemcewicza 1832 rok.

Schnąca pr[illegible] wrzawa [illegible] maiowym porannym wietrzeniem
Przyjęła wiosna, skrzydlatym odobiona miast[illegible]
[illegible] do mat[illegible] [illegible]
Wiosenne zaroztkowe i całe wiecy przyrodzenie
[illegible] wyjaśniane rozkosznem [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
Wiem okiem patrzyna te lube widzidła.
[illegible] [illegible]
co razem nieralarte w senuinosi bluznu [illegible]

Hulewicz, a [illegible] [illegible] [illegible]

Pieśni Polskie pod Byronem

1

Jam się nie raz zdawał sama
Sobie sercu memu sprzykrzyć
Mnie Karolu najdroższemu
Marcinie bez mej nieprzyjaciół.

2

Kiedy mnie zdarzyć się chciało
Niemiłe słowo lub uwagi
Twarzą w twarz albo nieobecnie
Marcinie! — to się nigdy nie zdarzyło.

3

Wtedy nie [illegible] twarz pamiętna
Spuszczał w [illegible] oczu [illegible]
Słuchał [illegible] w [illegible]
[illegible]

4

[illegible] mnie [illegible]
[illegible]
Chodź ruch twe pałe [illegible]
Chodź Marcinie [illegible]

5.

6

7

8

9

[illegible]

10.

[illegible]

11.

[illegible]

12.

[illegible]

13

[illegible]

Panna tam gdzie Rozmaryn Xcia
Z Jaśminem i z bzu stanu
Kto nowu swiecy tu dobrzy
Jemu się sama oddaię
15
Zaledwo to wyprawia
Jus starey u Kamienia
Ci ..... wody
Tuca Wiatr się ciemno
16
Woza ..... odhocz[illegible]
Nierad do Mety Oczyma
Wicher rami Pni ieno
A wiatr im swiersi nordyma .....
17
Ze mu nie ..... Rus ...
Wsi nie ....

19.

Jen widok ten ...

...

...

...

20

...

...

...

...

21.

...

...

...

...

22.

...

...

...

...

23

...

...

...

...

A kto się Dziewczę nie wdomu,
Nadwarki kochanego Jezyn Boga
Za Jezy nie Bada Gromu
A Gromnicą nie świeci Roza

Tuty Panowie Kabawki
Kalenie Jaiskowe Jozwiaty
Gdy na świecie kiesi bawicy
Nad inne Jota lub Dnuty
Tyć owoc zbiera Rozkoszy
Kogo Kochanay Jeszcze
Jeden ci się Kiedy Dary
Kolnuje Jezyny Mieczem Lamie
Powiedz na wiekie Wathchnienie
A reszte Jezyny miłosierdzie
Cmentarza Boga Ojca
Libey Jezyzto Komunia
Gdy mnicrzący Stanie
Gdy się Kiedy usydzie słowa

Swoy przebaczy Swoy wodzu,
Kedyż się powyżej wadzi,
Nowe aż łzami, Pan zrosny
Że nieblizniż się, że Anioł
Swoy martwy swoie pochowa
Ale nie moż gdzie się rodzą
Ktoż nie ieden Dzień kamienie?
Kto chyż dowcipem głęboko
Nie znaż chcącemu słowobycz
Kiedy Pokój swawolny
Znamion nieuczcz Pokój nie
Ze sobą nie madrzeje.

A Lach mógł chwc gorąca, pomocy pierwszej [illegible]
[illegible] tygnąć, i dusz wiarołomnych roz[illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] rzucić słowa [illegible] [illegible] wspomnień
Lipiec Sztuczna 833 r.

3 Maj.

Chwć dziś wszystkich rozdzielone
Chwć nam wrogi stray[illegible]
Serca społeczne niezgnębiony
W sto lat wolność przechowują -
Mężne wnuki krzyżują Maj
I odbiorą wtłamy kraj.
Niebacz pierwszy na [illegible]
Pięściami krwawy bój toczy,
Pobladzą zdrajcowie zgrzytnie
Nieprzyjaciel wrogi zamknie oczy -
Przyjdzie Maj, luby Maj
Na zawsze - Boże daj.
Łaskami wrogi obdarza,
Kto prawdy i nie czci wrogi.
Kto do zbrodni ręce wzbrania
Zatrzyma skargi panowi
Niemiec Pan, żyzi pan
A Lach prawy to poddan.
Nie chcemy ze Warszawa
Warszawa Paryż żydowski.
Wszak to kupcy, Niemcy zgrzeszą.

Co ziemia nasza żywiła.

Przyjdzie Maj, luby Maj,
Będziem mieszać lite kultaj.
Wiraki żyją jeszcze krakusy,
Wiraki w serach nie brak: ochoty,
Na nich dzgłos zadrżą Rusy.
Świecisz dyby kuty
Wiwatuj Krzyżtuszem luby Maj
przez stad Rusi - to nasz Kraj.
[illegible]
się strzywo naszych wiah,
Jeszcze dach będzie wszczęty
pogrzeb dumnych Mostiali.
Niwiec Maj, luby Maj
Wydrzem Rusom wiekuisty Kraj.

Wyjaśnienie.

Wiersz Polaki, zagrany w chybery [illegible]
[illegible] swobodnego lasu tonu [illegible]
[illegible] wątpie, zbolałe opatrzywszy blizny,
[illegible] łzami mowy do Ojczyzny:
[illegible] nasz jeszcze Ojczyzna nie zginęła, dusza, mowy dusza,
[illegible] z oklicka serce i ta nie wszystko nie wszystko:
[illegible] Twój, rządzi, pomoc, na broni rozliczna
[illegible] uczą się obrzędu [illegible]
[illegible] a chuj ciebie ratować [illegible] w zawodzie,
Krzyżowy ring, działki, stanglem wszystkiego –

„Walczyłem [illegible] z ludźmi nieobrzymałymi [illegible],
„Walczyłem i to Polak za sprawę Ojczyzny.
„Walczyłem [illegible] ...to w imię naszej wiary...
„aż mi [illegible]
[illegible]

O [illegible]
w niewoli Rosyjan [illegible]

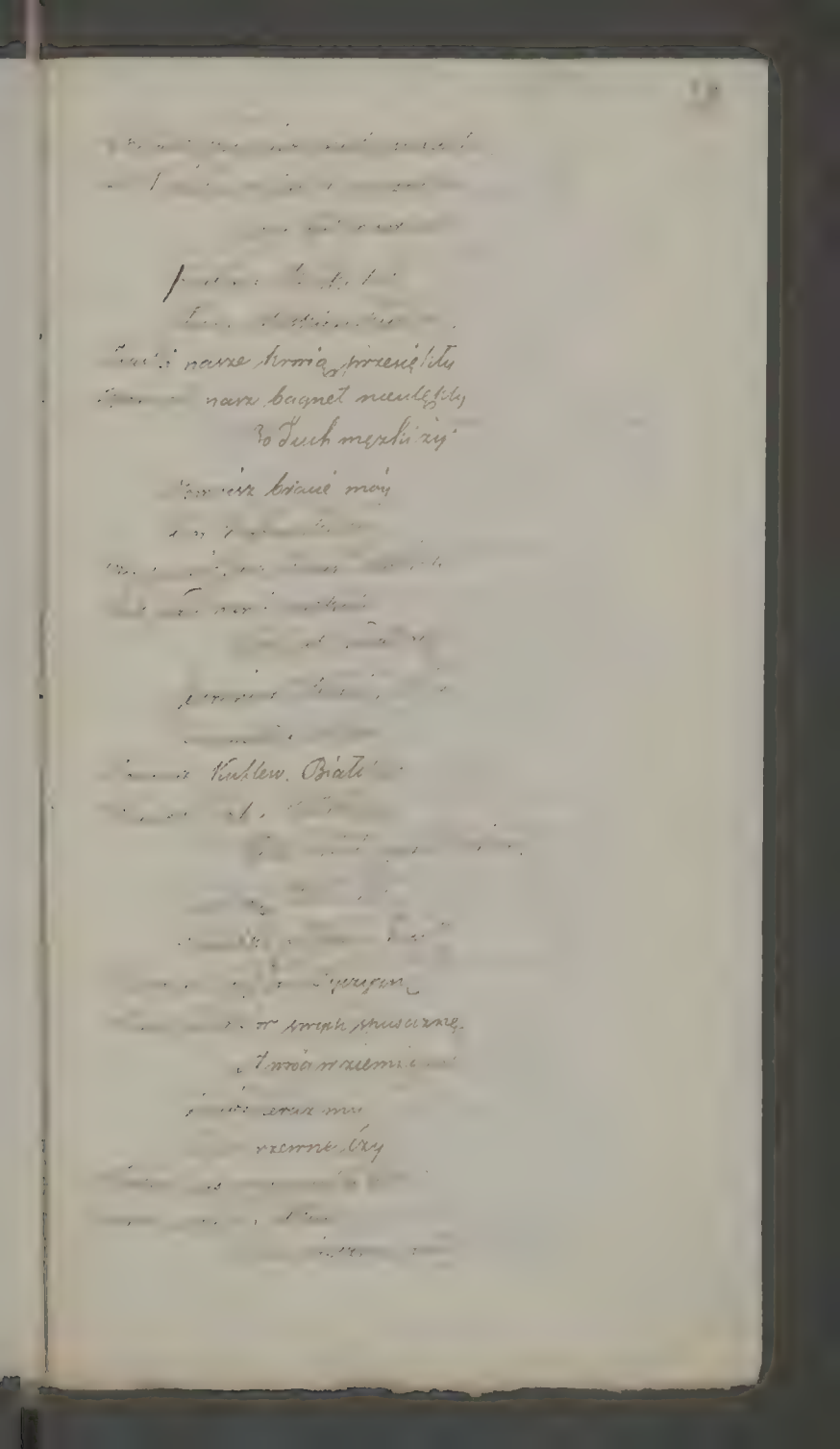

[illegible]

[illegible] znowu na [illegible]

[illegible]

[illegible] burzu mrog

Vsechny burzy gdy dech vźerny

[illegible] vbuczeniu

[illegible] my to vsecz [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

X Wygnaniec.

[illegible] way mi zdrowa wrocenie mila,
Ach i ty wi mi Krolowa!
I ty bądź zdrowa wi mię powrocila
Ojczyzno luba bądź zdrowa.

[illegible] dzie idziesz błędny? bez godło?
Hoy. gdzie cię trzepasc wychwycila
Ktore cię marne zwiodło [illegible]
Morze zamodla dziewica

Ani mię kiedy zwiodło marnie
Ta dziewica zamodla

Oto się dla mnie słońce zaćmiło
I łzy rozpaczy mi padła?

Dziecię Tyjowe nie pytaj przeze
Tam tylnem naymilszey matki.
Rospaczy zadło w mem sercu nowe,
Drogiey miłości ostatki.

Niedawno rycerz dzis w brzask odziany
Dość dla chluby wiary znakow.
[illegible]
I zapomnieć ma rodaków

Ale jak tyran, zmordach, zaprawny
Nie zapomni krwią się pić,
Ja nie zapomnę, iem rodem sławny
[illegible] ojczyzny zagon

Prowadź Kapitanko spadku [illegible]
Prowadź w samotne zakrzu,
Niechay nie pałasz, maty i blizny
Rodzinnych westchnień nie słyszy.

Tyjowes igrała, przypomniy sobie
Głaskana dłonią [illegible]
[illegible]
Kedy nie żyje bez chluby?

Przedaymy podła [illegible]
O Kupiła za złoto [illegible]

Niechay powraca, kto nam nie wierzy
Aby uszedł bez ostatnia;
[illegible]
Wtenczas żałobna Ojczyzna,
Sława, potrzyta trumna żałobna
A w grobach cnoty, sinizna
[illegible]
I życia szczątki motyla.
Wolę ubłagać śmierci wejrzenie,
Niż powyć i zchudłać na ziemi.
[illegible]
Do miłey pielgrzymki chatki;
Gdzie wskrzesza[illegible] prziaciół
Walawod Cnoty Matki.
[illegible]
Miłe kwiaty, miłe [illegible]
Żegnam was rozegnał luba [illegible]
Zostało tylko wspomnienie!...
[illegible]
Lecz zegnam codzien i co godzina
[illegible]
I [illegible] zawsze mi
[illegible]
Bo ja się, bez was mnie,

[illegible] nie wracacy! – wzdycha i woła! …
Bądź zdrowa! może powrócę …
Wrócę, gdzie zasiadł krwawy morderca!
Ach! do matki! … do Ojczyzny! …
[illegible] wyprowadź sztylet z mojego serca
[illegible] obmyć krwawe blizny.
Ustąpcie dumo! ale niestety
pomny zbladła klęć dał prawo
Co prawo zgrzeszy wdową pierś sztylet
Bo sława zawsze jest sława
Hilwen duch świata w zmełnej zatobie
Zbroczny w śmiertelne narzeczu,
Na wieczór Walhi stanie na grobie,
[illegible]

[illegible] stoncz! … chór mu [illegible]
Polsko! słanie twoja chwała,
Świat cały zagrzmi ostatni, –
Tyle prochy ziemia ma cała!
[illegible] chwilę [illegible] koło [illegible]
Uderzony pomsty grotem
Ulki Orzeł z przemiany
A wreszcie runie z postworem
Tyran mi zdrowa rodzino miła!
[illegible] co mi dro[illegible]
I ty bądź zdrowa co mnie pomiła
[illegible] lubo! bądź [illegible]

Hymn
29 Listopada 1833 roku

Żyj wolności z orłem sławy
Młodzieńczym zapałem płonąc,
Niech piękny zapał Cię bawi
I pieśni nasze w naszem gronie

Żyj wolności, córko sławy.
A pioruny trzymaj w swojej dłoni;
By kiedyś morderca krwawy
Zginął przez Cię od twojej broni.

Kto na gruzach swojej ziemi,
Z duchami przodków obaw się
Niech się pokaże z wrogiemi
A pioruny zepsuje w nim.

Żyj zapale, bo zapał wielki,
Oczy ci w lichach zapali;
Żyj za życia aż przeklęty
Boś służalcem jest Moskali

Tam na Kościuszki mogile
Listopad ubierzmy w kwiaty,
By krew wolna w wrogiej żyle,
Czuli jeźdźce Sarmaty.

Na co płakać gdyśmy młodzi,
Gdyśmy obłubieńcy chwały?

Duch się z duchem niech połączy
A przyjęci Bonia Biały.

A [illegible] nasz morderca
[illegible]
Nie za zdrowie – z całego serca
Uściślony uśmiech się rwie.

My się napijmy łez biedni
Towarzysze wolnym doda
Korytko utrata moda
Wolny Oyczyzny nie stracą.

Hymn.

O Ty dniu dzień nienawiści naszych
Oby dniem pomszczenia był.
By Moskala z trupiów naszych
Hołdu się nad Wisłą wzbił.
Na nim bodki Orła ducha
Sine kajdany wrogie tarcze
Barbarzyńców krew zabłysnie pociecha
Bo la nam zagusta puszcze.
Hej polacy tylko zawarci
Zemsta, zemsta, to nasz ślub,
Wolność krzyżem sobie zerwawo
Moskalom, z Moskalom grób.
Nie nam barbarzyńcy dziki
[illegible]

[illegible]

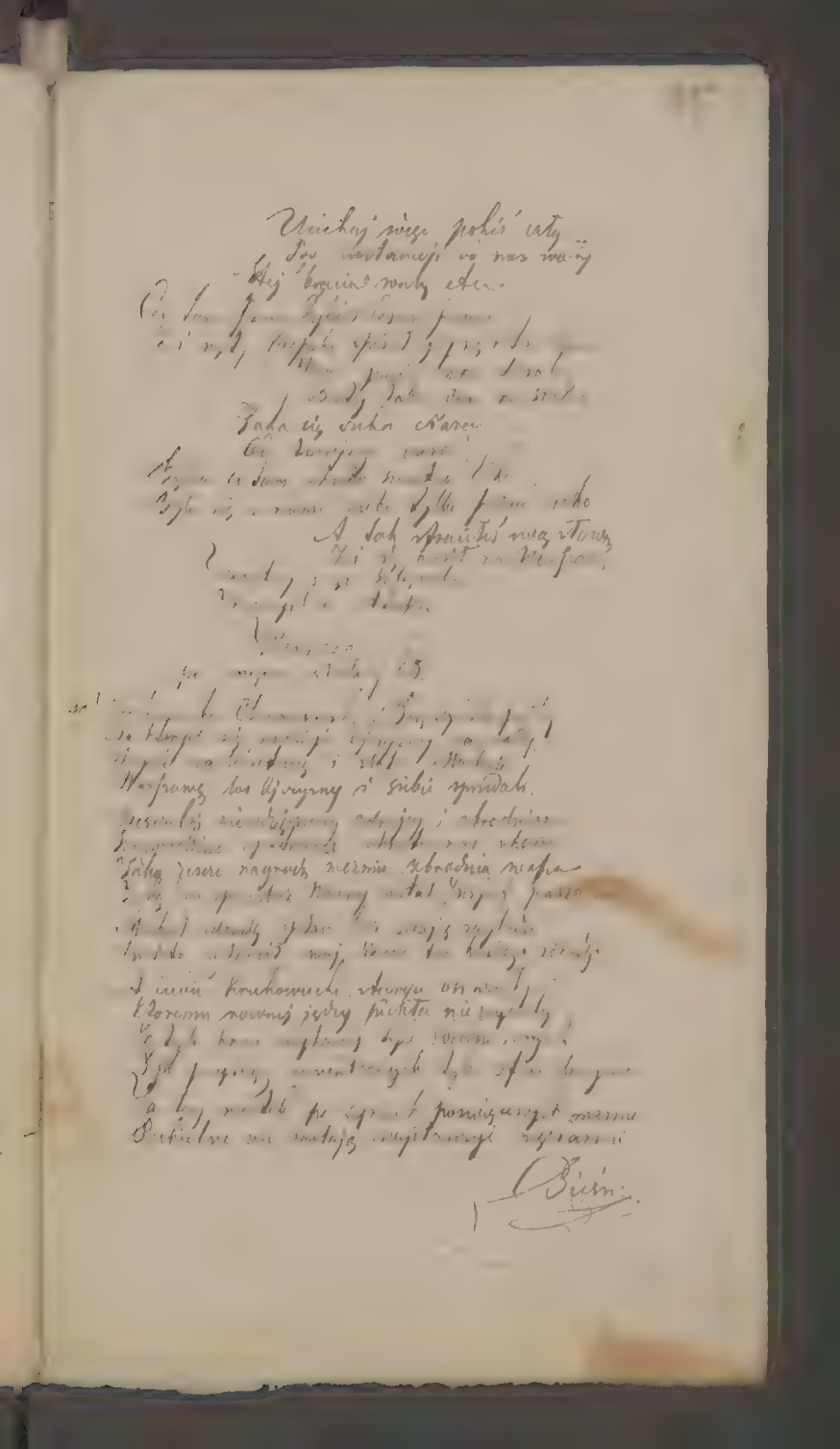

Pieśń.

Chwała Panu wszelkie narody
Chwał nam wrogi kroj wyklęty
Dzisia Polska wraz z braćmi
Wschodzi wolności odrodzaja
[illegible] Krzyżowy Stoja!
I obrzęd ojczysty Krajem!

Wschodzi [illegible]
[illegible]
[illegible]
Przez co w mój zamknęli oczy
[illegible]
Ziemi [illegible]

Zaklami Swemi obdana
Bo Jacob do nasz pan
Bo do Boga swego odzana
Zatrzymuje wielki dziwnie
Niezgasi Pan i Król Pan
A Lecki prawy do podan!

[illegible]
Warszawa Narod zdradzita
Wziął do hufców hiszpan prawa
Do pieśni nasza wyjrzyta
Przyjdzie nasz dzień Maj
Przyjdzie [illegible]

[illegible]
Wiek wieczny niebaczy
[illegible]
Jeszcze [illegible]
[illegible]
[illegible]

Jeżeli Bog jest sprawiedliwy
[illegible]
[illegible]
Pogrzebi dumnych Moskali

A za świętą Bożą wiarę
Sam na stępie pierwszy
[illegible]
Vivat Baszkus Nowosielcow
[illegible]
Vivat Nyrna [illegible]
[illegible]
Vivat sowy nie opuszczą
Nikt oprócz, djabeł by
Vivat [illegible]
[illegible]
Kto nie wypije [illegible]
[illegible]
Vivat Polska [illegible]
Kto pije nie wypije
[illegible] kto pił za Lechitów
[illegible] Vivat wiwat
Beczuj wiwatuj szarmatitów
Pod [illegible] wiwat
(Duś hardy niech żyje)
[illegible]
(Duś hardy niech żyje)
Duś hardy wzięt hardy swoj hardy
Jagnuś wsłam oraś
Kto nie na [illegible] oraś
Jego we dwa kije — [illegible]

Chóral na rok 1846.

Chóral na rok 1846.

Dn. 24 [illegible]

[illegible]

O ma [illegible] otrzymała ...
[illegible] rozpoczęcie [illegible] dostała
Poznań [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[

Już Wybuchu dzień gdy błyśnie,
Wulkan na świat gromy cisnie!...
Biada! wam wtedy. Biada!...
Kiedy Naród wielki – dzielny,
Znębiony, lecz nieśmiertelny
Rzuci ciemiężcom ten cios zadań...
Gdy wtedy jarzmo zrzucim,
Tej walczymy kraj – swobodę,
Po krwawych z chwałą wrócim
Znów do Polski-ojca nagrodę.

Gdzie dzielność wystawanie –
w trochę duszą całą,
[illegible] zań zginąć z chwałą –
[illegible] u duszy wiarę silną,
[illegible] Boga przy szkole – nieomylną,
[illegible] przy szkole dawszy zmartwychwstanie!...
Takie tylko piękne cnoty,
Mogą ująć Polski serce –
Kto w którymże z was te przymioty
Chociby w małej ilej iskierce?...

Precz od Polski podły tłumie!
Bo nie dla was wdzięki ich twarzy.
O – z was żaden nie rozumie,
Co w ich oczach, jak się żarzy?...
Jest to ogień – wielki – święty
Pełen siły i dziwności
Ogień dla was niepojęty! –
On nie tylko w Polski oku,
Gdzie go i wy już widzicie
On we wszystkiej pieśni grzmi,
Żadna siła go nie zgnębi –
On jak wulkan Gore stryczie .....

O-wam pasierzi tak zazdrośnie
Gdy nas Polska szczęściem darzy.
Gdy nam uśmiech na jej twarzy —
Wszyscy jako kwiatek w wiośnie,
Czarownemi odzian farby
... O- wy nawet tkliwość macie,
Kiedy z żalem powiadacie:
„Polski piękne — ale harde" —
One dla nas uczuć skarby
Dla was mają tylko wzgardę!....
Więc schowajcie te żale swoje
Do winiegi lub kawiarenne
Do tych waszych Niemiec tkliwych —
Tych dusz zimnych — i serc pustych —
Może będą im przyjemne —
Lecz Polska godzia cnoty
Uważa je za śmieciowe —...
Ach chcąc Polski serce władać,
Trzeba Polską krew posiadać —
Serce prawe i odwagę —

O obrazy te na nim cuda,
O tam cuda — piękne — wielkie
O kraj piękny — wiele cuda
O kraj cierpi — o niewola

Ona myśli: niech nadzieja
Bo to obraz jest Madonny
A tam wyżej — znowu Dziwy!
Znów widzenie — na nóg cudu
Wyżej tabliczka — nowe cuda
Boża przyczyna nie cierpieć
O kraj piękny — wiele cuda
Słowa otwarcy nowe jeszcze
Dzięki Ci Boże — dzięki Panie
Za Ojczyzny zmartwychwstanie. —

Do kolegów w więzieniu

Czyż pamiętasz kolego więzienia
Te nocy chropy trudy, nasłuchiwania
Kiedy nie wspomogło ich zmartwienia,
Choć wyjść było mieszczeństwa przyjść
Aby cały narodzie wolności więzień
Za wolność bratnią w walce sprawy
Pieśni głuchy ile wrogie więzienia
Śpiewamy wierzyć jak to za wolności
Widzi z nas nie wiedział na dom dochodzi,
Za pieśni dzwoni lub rany pierzono by
Śpiewa wyjęcia rannej wkrótce matki
Ciśnie kiedy Polski nie ma wolności
Swiadczy zerwa za wiarę zemstę wrócić

Wiktoria nie dla ś więzienia w odwagi
Do wiary wyprawiła rany pięknością
Wiarę kolegi i w and rzucenia
Wyjdą w imieniu ludów prawdziwe
Walnie bratersko swawolni głosiki
Za wiarę skrzydła myśmy nie wierzyli
Bo nie radości wszystkich jednych cali
Wolności Polskie dotąd tak wybrane
Wielki wyjść nie wiedzieli wiary Polskim nowej sprawa
Wiedzi na wieki już być wolnienia!
Wiedzę wiarę była nam i ich sprawa
Bez nich wiarę jednej wiarę bratnie
Wiedzę wiarę wyjść by tak
Na ziemi chwały i kraju wiarę
Bo bud w wiarę nie nas jeszcze brak,
Bo wiedział za wiarę wyjść

Chachta chachta Pany Bothie
Patrcie patacie Cóżtu ? Bonawitki
Boulicy jucha chodzi
Forderem wocny godzi
Nieck się cik prawem trawnie
Krzyż Wielmożny cudzy Jaśnie
Ty Twimie rodzie Cnotny
W wtkwi bratniej łaski promienny
Niechaj znim gdzie prespi brodzie
Ja Ci Kwiecien chłopie złoszemie
Pójrzem wocny dyktat zgodzie
Na dej Pół Kłiej niemiw zgodzie
Że ciebie zwoł udarował
Bogsłu. brannych pan rzdował
wrog i nasm. cy nie cy nili
Bo cię takich nie widzieli
O ludzia wielkiego
Tak pana nie [illegible] piękna
Tworz się Pana swoj rozumi
Władki dzwonu leży do grzeci
Nie chciałami ani Kainem
Tą Wolą bog Pan stkiej synem

Pan
Lud

Pátri list napisał Biela
Do swojego przyjaciela
Bymnarzy wy Pomarzy
Bo wszy stko ona się znarzyć
Że starosta offiary
Poodbierali ordery
Znamasze w cpólne cyny
Wy stroiać skroń w wawony
Gdy byli pojektu wydawcą
Lecz ja tylem wykonawcą
Pomiatu wymiec możecie

Że i wasze ojcze przecie
Zależało od dwóch
Zgoda rozu[illegible]
Rozmemy obie trzecimi
Chodzi[illegible]
[illegible] obiadzy do stołu
Ulepszy stoli pomarzeni
Uwalisie ze nie mędrzo
[illegible]
Zgoda zeście wy rzekli
Zniałw tych swoimi wrogami
Tak byli Panowie stkrzpowie
Ciach pat a nem Legatowy
Angielście zwato Lwy
[illegible]
Lecz pilnogdzie z Nowy
Depty nie ty do pomocy
Ktoby ten dwia kąd wie

Polacy się potkarali
Byli bysię cie Ciotka
Do swojstkowych dwojga kroju
Zerali do steros dymego
Bo nie jmowe ta stany się
Bo nasz kie rzeje dnejstwo
Se potkali stopień wypotka
Zaścia wojny z tzbotki
Do zajścia Brzeskie steli
Na jednem stopie wzieli